

Wreszcie doclera do domu. Już przy bramie wola:

„Matusiu, ja jestem pierwszym ciebie!”

Wbiega przez sieni do kuchni. Matka uśmiecha się serdecznie, spogląda na zegarek i kładąc rękę na rozgrzane włoski syna, rzecze: „Ciesz się, żeś już przybył, ale czy pokłoniłeś się też Panu Jezusowi?”

Cień smutku przemyka po rozjaśnionej twarzy Jaśki, więc chłopczyk pochyla głowę. W pragnieniu przybycia jako pierwszy do domu, zapomniał istotnie o życzeniu matki.

Wszak synuś mój jutro o tem nie zapomnij, rzecze łagodnym głosem matka i Jasiek ochoczo przytakuje główką, gdy rad, że matka się nie gniewa.

Matka Jasia bowiem jest rozumną, nabożną kobietą. Pragnęłaby sama codziennie móc chodzić do kościoła dla uczczenia Najsw. Sakramentu, nie pozwalają jej na to jednak obowiązki domowe. Dlatego przyzwyczajala dzieci swe, aby wracając do domu ze szkoły, wstępowały do kościoła, koło którego przechodzić musza, i pokłoniły się przez kilka choć minut Panu Jezusowi.

Dzieci chętnie zastósowują się do życzenia matki i w tej chwili obiedwie jej córeczki wstępują do kuchni, przynosząc jej pokłony z kościoła.

„Jutro ja ci też znów przyniosę pozdrowienia od Pana Jezusa”, szepce Jaisek matce do ucha.

Nieco o mircie.

Mirt pomiędzy kwiatami pokojowych należy do tych, które najtrudniej wychodować i które pomimo troskliwej opieki wrażliwa ta roślina nie rozrasta się, ani nie okazuje dużo sił do życia. Dokuczają jej robactwo, które ją niszczy do tego stopnia, że całkiem w końcu zmarnieje. A jednak widok pięknego mirtu, kwitnącego w liściach drobnych a pięknie zielonych jest dumą każdej panny, która z niego pragnie mieć swój wianek ślubny. Mirt wymaga dobrej ziemi, gdyż jako dziecko żywnego południa, żąda dobrej, obfitującej w pożywne składniki ziemi, którą trzeba co roku w marcu odnawiać. Przy przesadzaniu trzeba stosownie do rozrostu krzaku dawać większą doniczkę, a najlepszej ziemi, dostarczyć każdy ogrodnik. Skoro odnożka mirtowa w szklance wody wypuściła korzonki, można ją wsadzić do ziemi z kretowiska, w którym, jak wiadomo, bardzo żyzna bywa ziemia. Przy przesadzaniu zważać należy na to, aby mirtu nie zbyt głęboko wsadzać do ziemi, główka korzenia powinna zawsze być widoczna. Zbyt głębokie wsadzanie kwiatów pokojowych staje się nawykiem przyczyną lichego rozwoju i małego tworzenia się pękówek w kwitających kwiatów.

Mirt lubi wilgoć, więc należy go polewać regularnie wodą o ciepocie pokojowej. Co pewien czas mirt domaga się płynnego nawozu z trocin rogowych lub też sztucznego. Mirt powinien stać w najbardziej słonecznym miejscu na oknie, a z nastaniem cieplejszej pory roku można go wynieść do ogrodu i to razem z doniczką wsadzić do ziemi. Świeże powietrze chroni go najlepiej przed mszycami. Podczas zimy nie wstawiać mirtu od razu do opalonego pokoju, lecz tam, dokąd mróz nie dochodzi, a mirtowi wystarczy w czasie spoczynku 5 do 6 stopni ciepła. Jeśli mirt zbyt silnie wyblaknie w galęzie, można go co dwa lata obcinać.

Przepowiednie pogody przez zwierzęta.

Znaną jest ogólnie rzeczą, że zwierzęta netylko pogodę przeczuwają na przeciąg 12 do 24 godzin, ale nadto zabezpieczają się na dłuższy jeszcze czas wobec przyszłej pogody. Wskutek tego, jeżeli uważnie na zwierzęta zwracać będziemy uwagę, to spostrzeżemy, że przepowiadają one też pory roku, oraz powietrze zimne i ciepłe, deszczowe lub suche, lub czy odnośne pory roku będą ciepłe lub gorące. W tym względzie szczególnie ptaki odlatujące od nas na zimę są doskonałymi wskaźnikami. Wielkie masy myszy w jesieni zapowiadają z całą pewnością zimę łagodną. To samo objawiają też zięby, o ile u nas pozostawają w grudniu jeszcze w ogrodach. Należy się natomiast spodziewać ostrej i surowej zimy, jeśli ptaki w jesieni bywają tłuste, jeśli ptaki, jak bociany, jaskółki, czajki i żurawie niezwykle szybko odlatują na południe, a zwykle ptaki leśne po żer się zjawiają w pobliżu domostw ludzkich już w październiku i listopadzie. Nicomylną zaś przepowiednią rychłej i ostrej zimy jest przybycie północnych ptaków jak kosów, śnieżnych gęsi, kwiczołów, srok i gdy wrony już w październiku się przenoszą w pobliże miasta. Niezwykle wysokie mrowiska w lecie i wysoko wybudowane gniazda mysie wskazują na ostrą zimę. Gdy zaś lis szczeka przy silnym morznie, zimno się będzie wzmagało. Wielkie ilości ós i bąków w październiku też wskazują na ostrą zimę. Przykrą wiosnę przepowiada wczesne zjawienie się w pobliżu domostw licznych rzesz mniejszych ptaków, szczególnie sikorek i ludgarek. Wilgotnego lata należy się spodziewać, gdy czajki i przepiórki gniazd swoich nie budują w dolinach, lecz na wyżynach, skoro zaś jaskółki gniazdka swe lepia na wysepkach rzecznych, wskazuje to na suche lato, natomiast gdy je budując sobie na wyżej położonych ławicach płaskowych lub stromych ścianach rzecznych, trzeba się obawiać powodzi.

Rady domowe.

Przy prasowaniu koszul męskich „na twardo”, trzeba szczególnie zważać na pasek u szyi. Należy go dobrze wyciągnąć przed prasowaniem, aby miał żadaną długość i aby też kołnierz dobrze leżał.

Plamy z materiałów gobelinowych wyrabiać można paloną magnezją i benzyną. Zrobić z nich pastę, posmarować nią plamy, pozostawić przez kilka godzin i następnie wyczyścić szczotką.

Płyn do czyszczenia metali.

Do fiaski 200 gramowej nasypać 30 gramów sproszkowanego wapna t. zw. wiedeńskiego, dolać 20 gramów amonjaku i 150 gramów rozcieńczonego spirytusu do palenia. Fiaszkę należy dobrze zakorkować, wstrząsnąć nią kilkakrotnie, ażeby się wszystko dobrze zmieszało. Płyn ten szalenie zakorkowany. Długo zachowuje swą ostrość.

Dobry klej do zlepiania porcelany i szkła zrobić można z białej żelatyny i octu. Rozpuścić w occie na łyżce blaszanej cokolwiek żelatyny. Płynem tym posmarować brzegi przedmiotów szklanych. Gdy się doda do octu kilka ziarenek chlorku potasowego i następnie przedmiot sklejonny postawi w świetle, klej doskonale trzyma.



Nr. 9

BEZPŁATNY DODATEK.

Rok 1928.

Krzyż.

Krzyż na swej niwie stawia kmięć ubogi,
Krzyżem swe imię niepiśmienny znaczy,
Krzyżem rozstajne rozchodzą się drogi
W krzyż idą sakwy na piersi żebraczy.
Jęczym przybici na krzyż naszej doli,
Krzyżem nas żegna, krzyżem Bóg wyzwoli;
Krzyże stawiamy, by uczynić zadość
Pamiętce zmarłych, drogich sercu braci,
W krzyżu nadzieja, łzy, i krew i radość,
Krzyż nas podniesie i krzyż nas zatraci.
Czy na rozstajnej, czy na życia drodze,
Krzyżu Chrystusów, wszędzie cię znachodzę.
Tyś zawsze godłem, tyś życia obrazem!
Zawsze i wszędzie tyś jest drogowskazem.
Wład. Kondratowicz (Syrokomla).

Rozważanie tygodniowe.

Pan Jezus, przyjacielem dzieci.

Wszyscy znamy wzruszające opowiadanie z Nowego Testamentu, które nam mówi o Panu Jezusie, jako przyjacielu dzieci. Matki szczególnie powinny głęboko się zastanawiać nad tem opowiadaniem i starać się wyciągnąć z niego dla siebie naukę. W dzisiejszym rozważaniu postaramy się, wyjąć z niego kilka myśli najwidoczniejszych, które zwłaszcza odnoszą się do dzieci tegoczesnych i ich wychowawców.

Było to pod wieczór pewnego dnia, w którym Boski Zbawiciel dużo miał pracy i trudu. Zmęczony długim chodzeniem i kilkogodzinnymi kazaniami pragnął znaleźć spoczynek w ustronnem miejscu, gdzie stało kilka palm. W pewnem oddaleniu usiadło kilku z jego uczniów, dbających troskliwie o zapewnienie swemu Mistrzowi spokoju, choć krótkotrwałego.

Kilka nabożnych kobiet izraelskich, które krótko przedtem przysłuchiwały się uważnie świętemu słowom Zbawiciela, postanowiły przyprowadzić swe dzieci do wielkiego Rابيةgo, aby położył swe dłonie na ich czoła i udzielił im swego błogosławieństwa. Matki te po błogosławieństwie Świętego z ich narodu spodziewały się obfitości korzyści, przedewszystkiem ochrony przed ciężką winą grzechową. Jako mądre kobiety spostrzegły, że wielu z ich ziomeków żydowskich grzeszenie w zbyt wielkiej i nalożach pogaństwa. Pragnęły więc ochronić swe dzieci od takiego upadku ciężkiego, a ku temu służyć miało właśnie błogosławieństwo Rابيةgo z Nazaretu. Zbliżyły się trwożnie i w skromnej postawie ku miejscu, gdzie siedział Zbawiciel. Niektóre niemowle

swe nosiły na ręku, inne znów pozwalały biegać przy sobie swym maleństwu, przejętym ważnością chwili, gdyż matki opowiadały im, że człowiek, spoczywający tam pod palmami jest cudotwórcą.

W pół drogi do Pana Jezusa uczniowie jednak zatrzymywali matki, mówiąc im:

— Pan nasz jest śmiertelnie znudzony, przyjdźcie matki o innej porze. —

Matki choć zasmucone radą, zrozumiały, chciały rzeczywiście nawrócić się do domu. Wtem Zbawiciel sam uprzejmie je przywoływał, a równocześnie rzekł do swych uczniów:

— Pozwólcie dzieciom przyjść do Mnie, albowiem ich jest Królestwo niebieskie!

Jakaż radość ogarnęła matki, gdy Pan Jezus ich dzieci brał po kolei w swe ramiona i jak ojciec kochający sadzał je na swe kolana a upominając matki, aby je chroniły od pokus zepsutego świata jako skarbu, otrzymanego od Boga. Następnie pobłogosławił dzieci z świętą powagą.

Dzieje święte nie zapisały słów Zbawiciela, które Pan Jezus w tej przejmującej chwili jeszcze wypowiedział. Jedynie podanie głosi, że jedno z tych dzieci pobłogosławionych w późniejszym życiu zostało wielkim biskupem Kościoła Chrystusowego jako widomy przykład, że błogosławieństwo Boskiego Mistrza spełniło się w całej pełni.

Wielu malarzy chrześcijańskich utrwaliło chwilę tę wniosła, czy to pendzlem, czy piórkiem, kiedy to Pan Jezus był otoczony dziećmi i ich matkami, słuchającymi w skupieniu jego słów pouczających. Miło popatrzeć na te obrazy, ale korzystniej będzie zastanowić się nad tem, co Zbawiciel przez błogosławienie dzieci pragnął powiedzieć wszystkim narodem po wsze czasy.

Czyż sądzicie, matki, że Zbawiciel byłby się tak zajął dziećmi, gdyby Mu były obojętne i nie nieznaczacemi? Uważa On, Stwórca wszechwładny, dzieci za swe dzieło, które wedle Jego własnych słów przeznaczone są do osiągnięcia nieba. Dzieci, zwłaszcza ich dusze nieśmiertelne, to są owe skarby, dla których poświęca swój odpoczynek, kiedy je obejmie swą nieskończoną miłością.

A czy wy matki, tak samo postępujecie? Czy dziecko wasze cenicie jak skarb, czy je uważacie jako podarek nieba, czy strzeżecie ich dusze wedle możności, aby one mogły dojść do przeznaczonego czasu? Otóż to cały szereg pytań, które wyraźnie wskazują, że wielka odpowiedzialność ciąży na każdej z matek wobec dzieci.